Przegląd Kościelny

Nr. 21. Poznań, 24 Listopada 1881. **Rok III.**

„Przegląd Kościelny“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

Niektóre wiadomości o Pannach Benedyktynkach w Chełmnie i reformacyi klasztorów téjże reguły w Polsce.

(Dokończenie).

X. Sieprc w Dobrzyńskiéj ziemi.

Kronika nasza rozpoczęta w r. 1578 kończy się z rokiem 1619 i nie ma w niéj wzmianki o fundacyi klasztoru sieprskiego, ale i ten przez Magdalenę wespół z p. Zofią z Baszyna Potulicką był fundowany. Téjże p. Potulickiéj, podkomorzyny poznańskiéj, córka Anna, sprowadzona z klasztoru poznańskiego, wraz z innemi pannami zakonnemi z Chełmna poszły do Sieprca na rezydencyą. Dobra zapisane na klasztor sieprski tak były obciążone długami, że p. ksieni chełmińska na wyważenie ich dała trzydzieści tysięcy i trzy, rzeczy drobniejszych nie licząc[1]).

Oprócz tych 10 klasztorów tu wymienionych fundowała Magdalena jeszcze 2, więc wszystkich razem 12[2]); wedle innych było ich jeszcze więcéj[3]).

Nie masz zatem przesady w tych słowach Skargi: „Osadziłaś spustoszałe, tych złych czasów naszych heretyckich, klasztory; wznowiłaś w nich zakonne do wykonania porządki i prawa; wzbudziłaś chęci płci żeńskiéj do stanu, od Pana i Boga naszego wychwalanego; przyczyniłaś wielką liczbę oblubienic Chrystusowi; wyrwałaś dusz wiele od świata i jego niebezpieczności; nie tylo do Pomorzan i Kaszub, ale i do Litwy roje się twego szczęśliwego ula rozpuściły; podniosłaś wieże i twierdze Koronie téj tj. modlitwy czystéj niewinności serc panieńskich za wszystkich nas, któremi upadek królestwa się tego oddala. A jeszcze i mężkiemu zakonowi z tego dziwnego od P. Boga opatrzenia i z przedniéj córki twéj duchownéj, przezacnéj ksieni toruńskiéj Zofii Dulskiéj posagu uczyniłaś z nią spólnie fundacyą[4]), chcąc z nich bliską mieć do duchowieństwa siostr swoich pomoc. Dziwujem się wszyscy w tobie takiéj wielkiéj wzgardzie stanu i zacności świeckiéj a więcéj takiéj gorącości ku P. Bogu i dusz ludzkich pomocy. Patrzym na dziwną obojéj ręki mądrość twoję, naśladować chcemy takiéj uprzejmości ku służbie Bożéj i czujności około zleconéj trzody i usilności ku pomnożeniu cnót doskonałości ewangielii i rady Chrystusowéj. Tych darów Boskich W. M. do siebie nie znasz i tego się wspomnienia wstydzisz; ale my winniśmy dziękować za cię P. Bogu, za czystą matkę takich dzieci i stanu trudnego i anielskiego mistrzynią. Jużeś spracowana i stargana w tych pracach winnicy słodkich barzo jagód, a jednak nie ustaj ręko twoja, pociągaj aż do końca to jarzmo, złożyć się aż u drzwi śmierci nie może. A twoje nabożne stado niech wzór z ciebie bierze, niech się z niego takie matki rodzą, nie ustawaj potomstwo czyste twoje“[1]).

[1]) Brzechfa w żywocie M. Mortęskiéj str. 137. — [2]) Tamże str. 51. — [3]) *Encyklopedya kościelna* tom II. — [4]) Mortęska była wielką dobrodziejką nie tylko ksks. Jezuitów w Toruniu, ale i w Brunsberku, Poznaniu, Wilnie, w Jarosławiu itd.

Tak się odzywał on wielki kaznodzieja do Magdaleny 1604 r. Od tego czasu jeszcze przez lat 28 matkowała klasztorom swoim. Pełna lat i zasług umarła w woni świętości 1632 r. Zwłoki jéj złożono najprzód w pospolitym sióstr grobie, potem do osobnego dla osobliwszéj życia jéj świętości przeniesiono, a na płycie nagrobowéj położono odpowiedni napis łaciński[2]). Jeszcze za życia obdarzał Bóg wierną swą sługę osobliwszemi łaskami: posiadała ducha prorockiego[3]), ślepéj jednéj w Nakle wzrok przywróciła[4]), miewała w czasie modlitwy, na któréj w zachwyt często wpadywała, objawienia P. Jezusa, i tak skuteczna była jéj modlitwa, że nie tylko katolicy, ale nawet innowiercy[5]) przychodzili do niéj polecać się jéj modłom. Po śmierci nie przestała być orędowniczką dla tych, co za jéj przyczyną uciekali się do Boga, mianowicie w rozmaitych pokusach i nagłych potrzebach znajdowali cudowną pomoc, modląc się nad jéj grobem[6]). To też niebawem powstały modlitwy różne i litanie[7]) na jéj cześć ułożone, w których Magdalena nie inaczéj bywa nazywana, jeno błogosławioną. Roku 1709 wydelegowana od Biskupa pod naciskiem opinii publicznéj komisya[8]) znalazła ciało niezepsute. Od téj chwili upowszechniło się nabożeństwo do téj sługi Bożéj a jéj obrazy[9]) zdobić poczęły świątynie Pańskie. W skutek kasacyi klasztorów i od czasu rozbioru Polski cześć oddawana Magdalenie zaginęła, nawet pamięć o niéj poszła w zapomnienie po trosze.

Wydając żywot wielebnéj M. Mortęskiéj przez Brzechfę napisany, wspomniałem, jakoby w otworzonym przed kilkudziesięciu laty przy naprawianiu posadzki grobie Magdaleny znaleziono trzy trumny a w nich ciała do połowy spróchniałe, które przez księży, naówczas przy klasztorze ustanowionych, nie wiedzieć dokąd przeniesione zostały. Otóż relacya moja na tamtem miejscu jest niedokładna, ponieważ nie trzy trumny, lecz trumienki znajdowały się w grobie,

[1]) Z przedmowy do książki *o umartwieniu.* — [2]) Reverendissima Magdalena de Mortąg Mortęska Magnifico Melchiore Mortęski succamerario Culmensi patre et Elisabeth Kostkowna nata. Prima collapsi penitus monasterii Culmensis restauratrix et mater consecrata aetatis suae XXIV. Obiit Paradisi (?) ME XV Februarii anno MDCXXXII. — [3]) Brzechfa. — [4]) Jaroszewicz. — [5]) Tamże. — [6]) Tamże. — [7]) Stary modlitewnik PP. Benedyktynek. — [8]) Dyaryusz fary chełmińskiéj. — [9]) Podpis na obrazie w klasztorze chełm.: Reverendissima Magdalena a Mortąg Mortęska a magnifico Melchiore Mortęski succamerario Culmensi et Elisabeth Kostkowna nata. Prima collapsi penitus monasterii Culm. restauratrix et mater. Consecrata anno aetatis suae 24. tum et mulierum Coloniarum ex dicto monasterio in diversas partes regni deductarum princeps atque fundatrix. Virgo omnium virtutum splendore, morum gravitate, vitae sanctitate, divinis etiam colloquiis cunctis semper admirationi et venerationi. Abbatissa Culm. annis 52 — vixit annos 76 menses 3 dies 14. Obiit 1632 die 15 Febr.

mieszczące w sobie ku zdziwieniu tych, co przy tem byli, same tylko szczątki ubioru a nic zgoła kości. Widocznie były to zniszczałe habity Magdaleny i dwóch jéj następczyń ksień, wraz z nią w jednym grobie pochowanych, którym zakonnice przy wyż wspomnianych oględzinach nowy dały ubiór, a stary jako relikwie złożyły do trumienek. Przy ponownem otworzeniu grobu przed dwoma laty nic okrom kupki kości nie znaleźliśmy. Wszelakie zachody około odszukania ciała Magdaleny były długo bezskuteczne, aż je dopiero roku bieżącego w czasie oktawy Wniebowzięcia Matki Boskiéj, rzec można, sposobem cudownym odkryto. Rzecz tak się miała. Jedna z wygnania do Chełmna świeżo przybyła Siostra Miłosierdzia (Michalina Żemałkowska) miała z 14 na 15 i z 15 na 16 sierpnia nad ranem sen, jakoby ją jakiś kapłan oprowadzał około klasztoru i na stronie północnéj wskazał w sklepach miejsce, kędy szukać trzeba ciała téj, któréj obraz wisi ponad konfesyonałem w chórze. Za ponowieniem się snu zwierzyła się taż siostra swéj towarzyszce, a tak doszedł sen do uszu przełożonéj, która na wskazanem miejscu w sklepie przegrodę rozbić kazała. I rzeczywiście pomiędzy trumnami znajdowała się jedna obita czarnem już odlatywającem suknem, która w głowach taki ma napis ćwiekami wybity:

1741
d. 26. 4.
M. M.
(Magdalena Mortęska)
X. K. C.
(ksieni klasztoru chełm.)

Z powodu powyższéj daty będąc w wątpliwości, czy to też rzeczywiście ciało szukane, odkryliśmy wieko a zaraz pierwszy rzut oka na oblicze spoczywającéj w trumnie przekonał nas, że to zwłoki Magdaleny, jak jest przedstawiona na obrazie i przy dalszem dochodzeniu pokazało się, że ciało w tymże nieskazitelności stanie, w jakim było 1709 r. wedle protokółu, przez komisyą biskupią sporządzonego, dotąd się znajduje: w prawem oku widzieć można ranę (dzieckiem zraniła się Magdalena nożykiem), brak malutkiéj cząstki górnéj wargi ku lewéj stronie i ciało na lewéj ręce pomiędzy żyłami nieco uszkodzone, zresztą jest ciało giętkie i zupełnie całe z wyjątkiem koniuszka nosa, zapewnie uszkodzonego przy przestawianiu i usuwaniu trumien. Trzyma się jeszcze habit i welon, na palcu oznaka ksieni, pierścień. Dodaję, że ona siostra, co sen miała, jako świeżo przybyła i Wielkopolanka nic dotąd nie słyszała o Magdalenie, ani wiedziała o szukaniu jéj ciała.

Ale cóż znaczy data 1741 i czemu ciała nie pozostawiono w grobie ku temu zbudowanym? Rzeczywiście rzecz to nieco dziwna. Prawdopodobnie data pomieniona oznacza rok, dzień i miesiąc, którego nową dano trumnę i habit, a do przeniesienia ciała z właściwego grobu w ostatni najodleglejszy kącik sklepu skłoniła może bojaźń przed zbezczeszczeniem ciała czasu wojny przez heretyckich żołnierzy, o których napadach na klasztory chełmińskie wspomina niejednokrotnie Dyaryusz kościoła farnego. Na wielebnéj Magdalenie iszczą się bodaj słowa Pisma św. w dosłownem a nie przenośnem znaczeniu: „Nec dabis Sanctum tuum videre corruptionem — Dominus custodit ossa Sanctorum, unum es eis non conteretur.“ Opowiedziałem fakta, do władzy biskupiéj należy uczynić kroki, które uważać będzie za odpowiednie.

Klasztor PP. Benedyktynek po zejściu Magdaleny.

Ponieważ przy kasacyi klasztoru rozdrapano bibliotekę klasztorną i zaginęły stare dokumenta, przeto luźne tylko o Benedyktynkach chełmińskich wzmianki, tu i owdzie napotkane, kładę poniżéj. Następczynią Magdaleny była Anna Paprocka, Wielkopolanka, pochodząca z dyecezyi Gnieźnieńskiéj. Profesyą uczyniła w Chełmnie 26 lipca 1618 r.[1]) W 26 lat późniéj była ksienią klasztoru a jako taka chorując na obie nogi, dała do obrazu cudownego Matki Boskiéj chełmińskiéj jako wotum srebrną tabliczkę z tym podpisem: „Ven. Anna Paprocka Abbatissa Culm. gravi pedum infirmitate laborans D. Virgini dolorosae in porta Culm. collocatae votum hoc pro sanitate obtinenda humiliter offert anno Domini 1644“[2]). Po Paprockiéj wyniesiona jest na godność ksieni chełmińskiéj prawdopodobnie Justyna Partejnówna; 1699 r. liczyła ona lat powołania 53 a przełożeństwa 25[3]). Z wysokiem urodzeniem (pochodziła bowiem z bogatéj rodziny Partejnów w Brandenburgii, rodziny, spokrewnionéj z książętami brandenburgskimi, kurlandzkimi i śląskimi) łączyła wielkie cnoty; powróciwszy z luteranizmu na łono Kościoła katolickiego wraz z dwiema siostrami, wszystkie trzy poświęciły się Bogu na służbę[4]). Kto po niéj nastąpił, powiedzieć nie umiem, tyle jednak pewną jest rzeczą, że 1742 r. piastowała urząd ksieni Lidwina Dąmbska, jak wynika z katalogu braci i sióstr bractwa Opatrzności Boskiéj, gdzie Lidwina D. pod pomienionym rokiem wraz z 37 zakonnicami wymieniona jest pomiędzy członkami tegoż Bractwa; z konwentu zaś Bysławskiego wpisały się także w Bractwo rzeczone wszystkie zakonnice w liczbie 10[5]).

W drugiéj połowie tegoż wieku Maryanna Więckowska, może sukcesorka bezpośrednia poprzedniéj, stała na czele klasztoru[6]); wedle onego katalogu Bractwa Opatrzności miała 1742 r. urząd kantorki. Ostatnią nareszcie ksienią była, wedle dotąd żyjącéj tradycyi, Przepędowska, jeszcze przed kasacyą zakonnic zmarła tu w Chełmnie. Tak więc tedy nawet wszystkich imion ksień tego prastarego i sławnego klasztoru chełmińskiego podać nie możemy[7]).

Kasacya klasztoru nastąpiła 1817 r. a zakonnice wydalono do Bysławka na wymarcie; było ich tylko 10, oto ich imiona: Rybińska przeorzysza † 1831 r., Rozalia Langowska została starszą po śmierci tamtéj, Bajerska furtyanka, Anna Lerchenfeld, Kołaczkowska, Elżbieta Makowska, Anna Szymańska, Piasecka i jeszcze dwie nieznane z nazwiska. Spowiednikami miały na tem wygnaniu w Bysławku ks. Więckiewicza i ks. Osłowskiego ze Zgromadzenia księży Misyonarzy. Wszystkie swe towarzyszki przeżyła Anna Szymańska; sprowadzona z Bysławka przez Córki Miłosierdzia, które weszły w posiadanie opuszczonego i opustoszałego klasztoru, do Chełmna, gdzie umarła 1856 roku 17 grudnia, mając lat 100 bez dwóch.

Może szanownemu autorowi *Kościołów utraconych* i *Obrazów cudownych*, chodzącemu około napisania historyi klasztorów żeńskich w dyecezyi chełmińskiéj, uda się z większym źródeł zasobem w ręku dokładniejszy obraz nam podać klasztoru PP. Benedyktynek w Chełmnie, w czem mu szczęść Panie Boże![10])

Ks. Pobłocki, kapelan w Chełmnie.

---

[1]) Kronika PP. Benedyktynek. — [2]) Księga archiwum farnego w Chełmnie pod tytułem: *De mirac. Imagine B. M. V. Culm.* i kazanie ks. Donadzkiego: *prawdziwy abrys Matki B. chełm.* — [3]) Jan Morawski Soc. Jesu w przedmowie *Ambony duchownéj.* — [4]) Tamże. — [5]) *Catalogus Fratrum et Sororum Confraternitatis Providentiae Divinae.* — [6]) Napis na dzwonie średnim wieży klasztornéj: Maryanna Więckowska, abbatissa Ordinis S. P. Benedicti anno Domini 1775. — [7]) Imiona znanych ksień są: 1) Katarzyna, 2) Truda Lubodziejska, 3) Zofia Izbińska, 4) Magdalena Mortęska (1579—1632), 5) Anna Paprocka, 6) Justyna Partejnówna, 7) Lidwina Dąbska, 8) Maryanna Więckowska, 9) Przepędowska. — [10]) Ks. Fankidejski ogłosił już prenumeratę na dzieło *o zakonach żeńskich w dyecezyi chełmińskiéj.*

Przepisy kościelne

względem

odnawiania eucharystycznych Species.

„Jakkolwiek pilnie na to baczyć i troskliwie starać się należy, aby z wszystkiemi Sakramentami Kościoła katolickiego ze czcią największą się obchodzić, to przedewszystkiem przy administracyi i przyjmowaniu Najś. Sakr. Eucharystyi, nad który wznioślejszego, świętszego i cudowniejszego Kościół św. nie posiada, gdyż w nim zawarty jest najwznioślejszy i największy dar Boga, a nawet On sam, źródło i dawca wszelkiéj łaski i świętości, Chrystus Pan. Ztąd proboszcz największego starania dołożyć powinien, aby tak sam z tym czcigodnym Sakramentem obchodził się z należną mu czcią, strzegł i administrował go, jak i lud mu powierzony czcią go otaczał, godnie i często przyjmował.“ Ze względu na te słowa rzymskiego Rytuału nie będzie od rzeczy przypomnieć niektóre najważniejsze a nie wszędzie i nie zawsze przestrzegane przepisy, jakie Kościół celem zapewnienia czci, należnéj Najw. Sakramentowi Ołtarza, wydał: przepisy co do odnawiania św. postaci.

I. Jak często muszą być według przepisów kościelnych św. postaci odnawiane?

Rytuał rzymski mówi tylko ogólnie o obowiązku częstszego odnawiania euch. species: „Sanctiss. Eucharistiæ particulas *frequenter* renovabit parochus.“ Natomiast Cæremoniale Episcoporum (l. 1 c. 6 n. 2) zawiera już więcéj szczegółowy przepis w następujących słowach: „Sacrosancta Eucharistia *saltem semel in hebdomada* mutetur et renovetur.“ Cæremoniale Ep. zawiera właściwie przepisy tylko dla katedralnych i kolegiackich kościołów, lecz w rzeczach, które są wspólne innym kościołom, także dla wszystkich innych. Tak postanowili Klemens VIII w bulli *Cum novissime* z 14 lipca 1600, zaprowadzającéj Cæremoniale, Innocenty X w bulli *Etsi alias* z 30 lipca 1650 i Benedykt XIII w bulli *Licet alias* z 7 marca 1727. Że Cæremoniale Episc. zobowiązuje ściśle, to oświadczyła Kongreg. św. Obrz. właśnie w specyalnéj kwestyi, jaką tu rozbieramy. W r. 1850 bowiem na zapytanie: „An stricte et rigorose obliget rubrica Cæremonialis Episcoporum præcipiens, ut tum sanctissima Eucharistia in tabernaculo, tum aqua benedicta ad fores ecclesiæ in apposito vase servata semel in hebdomada renovetur?“ odpowiedziała pod d. 7 września: „Quoad sanctissimam Eucharistiam et illius hebdomadalem renovationem, affirmative; quoad aquam benedictam optandum ut servetur laudabilis consuetudo.“ To postanowienie Cærem. Ep. odpowiada zresztą dekretowi św. Kongreg. Soboru, wydanemu 5 kwietnia 1573 przed pojawieniem się Cærem., który opiewa: „Renovatio ss. Sacramenti debet fieri qualibet Dominica, non autem differi ad quindecim dies.“ Jak ściśle Kongregacya to postanowienie przestrzega, dowodem okoliczność, że przepis trzeciego prowincyalnego synodu mechlińskiego, którym termin do renowacyi Eucharystyi po za 8 dni przedłużono, nie pozyskał zatwierdzenia Stolicy Apost. Bo jak de Herdt (t. I p. 2 n. 280) donosi, synod postanowił, „ut singulis mensibus, aut circiter, vel si loci humiditas requirat, etiam sæpius species sacramentales renoventur.“ Tekst ten przy aprobacyi synodalnych rozporządzeń w Rzymie zmieniła Kongr. Soboru w ten sposób: „singulis hebdomadibus, aut circiter, vel si loci humiditas requirat, etiam sæpius, species sacramentales renoventur.“ Że Kongr. św. Obrz. również tego się trzyma, widzieliśmy z powyżéj przytoczonego dekretu; wydała ona jednak inny jeszcze podobny dekret z 3 września 1672 in u. Conchen ad q. 3, w którym czytamy: „In renovatione, quæ quolibet octavo die fieri debet de augustissimo Eucharistiæ Sacramento, consumi debent tum hostia (major pro ostensorio), tum etiam particulæ, quæ existunt in tabernaculo, post sumptionem Sanguinis ante purificationem.“ Nie ulega tedy wątpliwości, że w Kościele jest prawo, nakazujące odnawiać eucharyst. species co tydzień.

II. I dla czego nakazał Kościół: 1, odnawianie św. postaci i 2, w tak krótkim terminie jednego tylko tygodnia?

1. Odnawiać kazał Kościół św. postacie, gdyż z czasem się psują, a wzgląd *a*) na wiernych i *b*) na godność św. Sakramentu nie pozwala na to, aby się psuły. *a*) Nakazuje to wzgląd na wiernych. Wiadomo, że Hostye św. z czasem ulegają zepsuci´ a Chrystus tak długo pod postacią chleba jest obecny, dopóki te postacie są niezepsute. Gdyby ich tedy od czasu do czasu nie odnawiano, Chrystus po zepsuciu się postaci przestałby być obecnym w kościołach naszych. Wierni, którzyby chcieli przyjąć Chrystusa w Komunii św., przyjmowaliby w tych zepsutych partykułach coś, coby nie było wcale ciałem Chrystusowem i byliby pozbawieni pokarmu na żywot wieczny dla duszy; gdyby zaś partykuły te wystawiano do adoracyi, dopuszczaliby się wierni materyalnéj idololatryi, tak jakby klękali przed hostyą, która nigdy konsekrowaną nie była. — A daléj nikt gościowi swemu nie stawia na stół spleśniałego i zepsutego chleba, a jakżeż gościom przy stole Pańskim ma się dawać Chleb żywota zepsuty, niesmaczny? *b*) Wzgląd na godność Sakramentu. Nie zgadza się wcale ze czcią, winną Najś. Sakramentowi, przechowywać tak długo św. species, dopóki się nie popsują, lub chociażby tak długo, aż się psuć poczną. W Mszale są przytoczone niektóre przypadki, gdzie Hostye mają być zachowane, dopóki się nie zepsują, np. si aliquid venenatum contigerit hostiam consecratam, lub si sacerdos evomat Eucharistiam, lecz to są wyjątkowe wypadki, z których nie ma innego wyjścia. Eucharystya św. jest pokarmem duszy do życia wiecznego i jakkolwiek w kościele bywa przechowywaną celem oddawania jéj czci, to jednak przedewszystkiem ma być pokarmem dla dusz, gdyż Chrystus pragnie się łączyć z duszami wiernych. Gdyby więc św. postacie się popsuły, toby zamiary Chrystusa P. i przeznaczenie Eucharystyi było udaremnione. Rubryki mszalne opiewają, że kapłan każdy ciężko grzeszy, jeśli pozwala na to, aby się św. postacie psuć poczęły — si panis coeperit corrumpi, sed non sit corruptus, conficitur Sacramentum, sed conficiens graviter peccat. — I słusznie, bo jeśli świętym obowiązkiem, którego bez grzechu zaniedbać nie wolno, starać się o to, aby tabernakulum, puszka, monstrancya, kielich, korporał i wszystkie przedmioty, które w bliższą przychodzą styczność z Najśw. Sakr., lub go dotykają, znajdywały się zawsze w dobrym stanie, to z pewnością daleko świętszym obowiązkiem starać się o to, aby św. postacie, pod któremi Chrystus utajony, były nieskażone. Umyślne i świadome zaniedbanie tego obowiązku jest najniegodniejszem traktowaniem najświętszych rzeczy, jakie tylko dziać się może — jest świętokradztwem. Kościół i z tego powodu musiał swem prawodawstwem strzedz Najśw. Sakramentu przed nieuszanowaniem.

2. Powód, dla czego Kościół do odnawiania św. postaci tak krótki termin postanowił, leży w tem, że dokładnie podać nie można, kiedy rozpoczyna się i dokonuje rozkład i zepsucie św. Hostyi. Nauka, jak i doświadczenie uczą tylko, że to zależy od różnych okoliczności i że w każdym razie początki zepsucia pokazują się w niedługim czasie. Z tego powodu i ze względu na powyżéj podane względy postanowił Kościół termin, w którym z pewnością żadna zmiana w św. postaci się nie objawia.

III. Jakkolwiek jest prawo w Kościele odnawiania co tydzień Hostyi św., to jednak w nowszym czasie Stolica św. zezwalała milcząco na termin 2 tygodni a nawet całego miesiąca, rozumie się pod warunkiem, że Najśw. Sakr. nie był narażony na znieważenie. Na dowód tego powołujemy się na Gardelliniego, który w komentarzu do dekretu Kongreg. św. Obrzędów z 16 grudnia 1826 in u. Gandav. oświadcza, że od dawna św. species co tydzień bywają odnawiane, lecz że już Klemens VIII w swéj konstytucyi *Sanctissimus* z 31 sierpnia 1591 dla Greków we Włoszech, którzy kwaszony chleb konsekrowali, termin renowacyi na dwa tygodnie przedłużył, i dodaje: „Quod si ad quindecim dies pertrahatur renovatio, non id reprobandum culpæque vertendum, quia hoc intra breve tempus haud formido,

quod sacræ species corrumpantur. Secus nec Clemens VIII tempus hoc pro Italo-Græcis determinasset.“ Ztąd słusznie też w związku z powyższem orzeczeniem mówi Maier (*die liturgische Behandlung des Allerheiligsten*): „Jakkolwiek litera prawa nakazuje co tydzień, to obok tego utworzyła się ogólna interpretacya, że prawu temu jeszcze się wtenczas czyni zadosyć, jeśli przynajmniéj co dwa tygodnie renowacya sakram. postaci się odbywa. Ponieważ Stolica św. interpretacyą tę, przez męża takiego jak Gardellini pod okiem najwyższéj władzy kościelnéj daną, zna a jednak jéj nie gani, można iść za nią z spokojnem sumieniem.“ Tym więcéj bez obawy czynić to można, że Kongr. Soboru nie poprawiła dekretu prowinc. synodu pragskiego z roku 1860, orzekającego: „Meminerint ecclesiarum rectores, sanctissimum Sacramentum bis omnino per singulos menses esse renovandum.“ Na mocy tego Arcybiskup koloński w r. 1869 wydał rozporządzenie, aby odnawiano Hostye do monstrancyi i do Komunii św. co 2 tygodnie, a tylko jeśli wilgoć jest w kościele, częściéj.

IV. W sprawie téj jednak można pójść jeszcze jeden krok daléj. Dekretem wiedeńskiego prowinc. synodu z r. 1858 o renowacyi można udowodnić, że przepisom kościelnym czyni się zadość, jeśli co 4 tygodnie odbywa się renowacya. Dekret ten mówi: „Particulae consecratae toties renoventur, quoties pro locorum conditione necessarium est, ut omne corruptionis periculum sollicite avertatur. De regula renovatio alternis saltem fiat hebdomadibus, nullibi tamen ultra mensem differatur.“ Dekreta synodów prowinc. muszą być, według postanowienia Sykstusa V, przed ich ogłoszeniem przedkładane Kongr. św. Soboru do rewizyi. Ponieważ Kongregacya ów dekret o renowacyi pozostawiła bez zmiany, słuszny można ztąd wyciągnąć wniosek, że Stolica św. praktyki odnawiania co miesiąc św. species nie potępia, lecz toleruje i milcząco na nią zezwala. Ale powie ktoś, rewizya dekretów synodów prowinc. przez Kongreg. Soboru nie jest wcale ich potwierdzeniem! Prawda, — ponieważ jednak cel, dla którego dekreta synodów prow. Kongregacyi posyłane być muszą, jak mówi Benedykt XIV de synodo dioec. l. 13 cap. 3, jest ten, „ut corrigatur, si quid fortasse in iisdem aut nimis rigidum, aut minus rationi congruum deprehendatur,“ to rewizya dekretów przez Kongr. Sob. jest przynajmniéj oświadczeniem, że się w nich nic nie znajduje, coby się sprzeciwiało karności kościelnéj a ztąd z rewidowanych dekretów wiedeńsk. synodu można wnioskować, że Stolica święta praktykę odnawiania co miesiąc Hostyi św. nie potępia lecz toleruje. Można zarzucić jeszcze, że dekreta jednego synodu prow. tylko dla odnośnéj prowincyi mają znaczenie, a jeśli wiedeńska prow. otrzymała koncesyą co do terminu renowacyi, to téj koncesyi nie można bez wszystkiego rozciągać na inne kościoły. Na to odpowiadamy, że tu nie chodzi o udzielenie jakiegoś przywileju dla wiedeńskiéj prowincyi kościel., lecz o interpretacyą ogólnego prawa. To przekonanie dzieląc niektóre dyecezalne synody z najnowszych czasów, oznaczyły termin do renowacyi SSmi 4 tygodni. Tak synod dyec. Pięciu Kościołów w r. 1863, paderbornski synod w r. 1867.

Na podstawie tego, co się powyżéj rzekło, następujących zasad w praktyce co do odnawiania eucharystycznych postaci trzymać się można:

1. Nie istnieje już żaden ścisły obowiązek odnawiania co tydzień Hostyi, jednakowoż radzić to można każdemu i praktyka taka pochwały godna, gdyż więcéj woli i życzeniu Kościoła, oraz czci Najśw. Sakramentu odpowiada.

2. Z wyjątkiem nadzwyczajnych okoliczności, nakazujących częstszą renowacyą, wolni są od wszelkiego grzechu i nieuszanowania dla Najśw. Sakr. wszyscy, którzy co 14 dni lub co miesiąc odnawiają Hostye. Nadzwyczajne okoliczności, powodujące częstszą renowacyą, są: Przydłuższe wilgotne powietrze, które w kościołach wielką wytwarza wilgoć; wilgotny kościół, zwłaszcza jeśli w nim nie ma żadnych dobrych urządzeń do przewietrzania; ciasne kamienne tabernakulum bez cyrkulacyi powietrza, zwłaszcza jeśli przytyka do ściany; mała puszka, w któréj łatwo powietrze się psuje i to powietrze zepsute reaguje na św. postacie.

3. Kto renowacyą po za miesiąc przewłóczy, który uważany jest za ostateczny termin, przekracza ważne prawo kościelne i dopuszcza się ciężkiego nieuszanowania dla Najśw. Sakr. Ile dni takiéj przewłoki po za miesiąc stanowi materia gravis w przestąpieniu prawa kościelnego, a ztąd ciężki grzech, rozstrzygać o tem jest rzeczą moralistów.

4. Wyłuszczone tu zasady odnoszą się do wszystkich Hostyi, nie tylko do tych, co się podają jako Wiatyk i Komunia ś., lecz i do wielkich Hostyi, używanych do wystawienia w monstrancyi a nawet do fragmentów, które czy to w puszce, czy w lunula od Hostyi się odłamały. Ztąd też nowo konsekrowanych Hostyi nie wolno nigdy kłaść na stare i z niemi pomięszać a puszka musi być za każdą razą puryfikowana, kiedy się renowacya odbywa.

(Dokończenie nastąpi).

ŚWIĘTY CZAS JUBILEUSZOWY

zbliża się już ku końcowi. Jeszcze dwa tygodnie tylko, a skarbnica nadzwyczajnych łask jego zostanie dla nas zamkniętą. Zwyczajem powszechnym prawie zakończenie jubileuszu odbywa się po kościołach z jak największą uroczystością i okazałością, a mianowicie z wystawieniem N. Sakramentu na Sumie i ostatnich Nieszporach. O ile nam wiadomo, nic także w naszéj Archidyecezyi nie przeszkadza, aby w ten sam sposób konkluzya jubileuszu się odbyła.

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Poznań. Ojciec św. zamianował naszego najczcigodniejszego Kardynała-Prymasa członkiem św. Inkwizycyi. Jest to najwyższa i najważniejsza z rzymskich Kongregacyi a wchodzą do niéj jedynie Kardynałowie wielkich zdolności i posiadający najzupełniéj zaufanie Papieża. Aby oznaczyć ważność téj Kongregacyi a zarazem wielkość zaszczytu, który spotkał naszego najdostojniejszego Arcypasterza, dosyć jest powiedzieć, że w św. Inkwizycyi skupia się kontrola nad całem życiem wewnętrznem Kościoła, nad jego nauką i sumieniem, prawem i obyczajem, słowem nad każdym objawem jego duchowego i moralnego rozwoju. — Dnia 14 b. m. umarł ks. Konst. Wojciechowski, komendarz w Tuchorzy, w 55tym roku życia. Ur. się 1826, wyświęcony 1853, parafią tuchorską zarządzał od r. 1871. Dawniéj zawiadował dłuższy czas parafią w Kolniczkach. R. † I. † P.

Dyecezye polskie. Jak piszę korespondent rzymski do *Kur. Pozn.*, prekonizacya ks. Soleckiego na Biskupa przemyskiego miała się odbyć w końcu zeszłego tygodnia. (Odbyła się 18 bm. P. R.) Przyszły zaś sufragan Przemyśla, ks. Łobos, będzie prekonizowany w grudniu, jeżeli usunięte będą do owéj chwili wszystkie trudności. Zupełnie niewiarogodną jest wiadomość *Dziennika Polskiego* o proteście Biskupów ruskich przeciw nominacyi ks. Łobosa. Wiadomo, że Biskupi łacińscy prowincyi galicyjskiéj według zwyczaju podali trzech kandydatów, wśród nich także ks. Soleckiego. Namiestnik tego ostatniego gorąco poparł, a jakkolwiek zasługi ks. Łobosa około dyecezyi przemyskiéj kazały jemu raczéj oddać pierwszeństwo, nie było jednak racyi do zrobienia przykrości namiestnikowi, skoro ks. Solecki także w najwyższym stopniu posiada kwalifikacye do godności biskupiéj. Że namiestnik nie lubi ks. Łobosa, nikomu nie jest tajnem a powód niechęci leży w józefińskim liberalizmie hr. Potockiego, którego smutne owoce oglądaliśmy w r. 1870. Wtedy bowiem nie zawahał się, będąc prezesem ministerstwa, wplątać katolickiéj monarchii Habsburgów w antisoborowe machinacye i razem z hr. Daru i Hohenlohe in-

trygować przeciw Piusowi IX. Opatrzność w sam czas zniszczyła te zamachy. Nic więc dziwnego, że namiestnik wielką ma antypatyą do ks. Łobosa, posądzając go o „rzymski ultramontanizm,“ tym jednak razem dobrze się stało, bo ks. Solecki nie mniej jest „rzymskim“ od ks. Łobosa. I znowu się sprawdziło, że ludzie strzelają a Bóg kule nosi.— Wedle urzędowych spisów katolicka ludność w Zachodnich Prusach przewyższa protestancką już liczbą, około 11.000 dusz wynoszącą. W r. 1817 katolików tu było 31,500 mniej, aniżeli protestantów, około roku 1827, wedle książki tajnego radzcy Rosciusa, było w Zach. Prusach protestantów 357,303 a katolików 351,423, a więc katolików 5880 mniej, w r. 1867 już tylko 2400 mniej. a teraz, jak już wspomnieliśmy, liczba katolików większa, niźli protestantów. Wprawia to tem więcej w zadziwienie, że przecież przez żelazne koleje, pomnożenie urzędów pocztowych, wojska itd. coraz więcej urzędników przeważnie protestanckich się do Prus Zach. sprowadza, a katolików liczba znacznie ubywa przez wychodztwo do Ameryki i Australii. Żeby mięszane małżeństwa miały wypaść na korzyść katolików, jak pastor Bourweg twierdzi, o tem powątpiewamy, bo choć wiele dzieci z mięszanych małżeństw wychowuje się po katolicku, to nie mniej po protestancku, mianowicie jeżeli katolicka połowica umarła, zwłaszcza że protestanci mają lepsze widoki do robienia karyery. Uznaną zaś jest rzeczą, że im większa moralność między ludem, tem więcej się ludność mnoży. A zatem wynika ztąd, że ludność katolicka w Prusach Zach. wyżej stoi co do moralności aniżeli protestancka.

Rzym. Konsystorz papiezki, zapowiedziany na 14 bm., odbył się, z powodu, że wszystkie papiery, dotyczące prekonizacyi Biskupów, nie były jeszcze w porządku, dopiero 18 bm. Ojciec św. prekonizował 18 Biskupów, między nimi jedynego Biskupa polskiego ks. Soleckiego na stolicę przemyską, patryarchę dla Indyi Zachodnich, Biskupów w Mostarze i Serajewie; nadto ogłosił nominacye ośmiu Biskupów, dokonanych dawniej przez brewia, pomiędzy innymi Biskupów: trewirskiego i fuldajskiego ks. Kopp. — Ojciec św. udzielił w tych dniach prywatną audyencyą ambasadorowi portugalskiemu i Kardynałowi Desprez, Arcybiskupowi Tuluzy w Francyi. — Mgr. Spolverini, prałat domowy Jego Św., podsekretarz Kongreg. dla nadzwyczajnych spraw Kościoła, wyjechał do Monachium, aby objąć kierownictwo tamecznej nuncyatury, dopóki nie przybędzie nowy nuncyusz di Pietro, obecnie przebywający w Rio Janeiro. Spolverini pełnił dawniej lat kilka obowiązki audytora przy nuncyaturze monach. i ma być jednym z najzdolniejszych i najpracowitszych dyplomatów papiezkich. — Układy z Rosyą doznały, według korespondenta *Kuryera*, dla tego zwłoki, że Masałów w Petersburgu zachorował, a Buteniew, bawiący w Rzymie, nie odbiera żadnych stanowczych instrukcyi. Obecnie poseł ten ma się lepiej. Jest nadzieja, że za powrotem do Rzymu podpisze zobopólną ugodę. — Niepośledni malarz węgierski Zygmunt Kuttner, protestant, zwiedziwszy Wenecyą, Florencyą, Neapol i Rzym, wracając do ojczyzny, wstąpił niedawno do Loreto celem obejrzenia tamtejszych zabytków sztuki. Przeszedłszy przez kościół, chciał też wnijść do domku świętego, przeniesionego z Nazaretu, w którym mieszkała NMPanna, w czasie zwiastowania anielskiego. Ale na progu jakaś niewidzialna siła go wstrzymuje. Szasta się, przeklina „czarodziejskie sztuki“ katolików i w gniewie natychmiast chce opuścić miasto. Biegnie na dworzec kolei żelaznej, ale pociąg właśnie był odszedł. Jak szalony pieszo spieszy do Ankony. Po godzinie wewnętrznego zaniepokojenia wraca znów pieszo do Loreto i wchodzi do świętego domku naczczo, wycieńczony trudem dalekiej podróży; nic go już nie wstrzymuje, przestępuje próg, rzuca się na ziemię, modli się i czuje się uspokojonym. Poszedł do spowiednika Niemców ks. penit. Ign. Cerebotani i otwiera mu swoje sumienie. Wyrzekł się protestantyzmu przed wikarym kapitulnym ks. Ant. Pellegrini, przyjął chrzest (warunkowo) i Komunią ś.

Francya. Pomimo prześladowania zakonów, kilku młodzieńców ze znakomitych rodzin francuzkich wstępuje do nowicyatu Jezuitów w Holandyi. — Dnia 12 b. m. umarł Arcybiskup z Besançon Mgr. Paulinier. Ur. się 1815 w Pézenas i był przez pewien czas proboszczem w Montpellier. Roku 1870 został Biskupem w Grenoble, a w 1875 Arcyb. w Besançon. W r. 1869 pisywał do *Semaine religieuse* listy o Soborze Watykańskim.

Luksemburg. Biskup luksemburski ks. Mikołaj Adames zrezygnował i otrzyma prawdopodobnie następcę w jednym z profesorów tamecznego seminaryum.

Anglia. Senior katolickiego episkopatu w Irlandyi, Mgr. Mac Hale, Arcyb. z Tuam, umarł 7 bm. w 90 r. życia. — Stanley, bogaty Anglik niedawno nawrócony, ofiarował Kardynałowi Arcyb. westminsterskiemu 125,000 fr. na seminaryum św. Tomasza, które się obecnie urządza.

Afryka. Na miejscu Mgra Lavigerie rządzi dyecezyą algierską Mgr. Dusserre, Arcyb. Damaszku. Niedawno całe duchowieństwo katolickie półn. Afryki zebrało się na wielką uroczystość w mieście portowem Bone (starożytnem Hippo,) gdzie ks. Combes konsekrowany był na Biskupa Hippo i Konstantyny, aby w Bone po tak długiem osieroceniu słynnéj stolicy być następcą ś. Augustyna. Bone posiada już seminaryum pod imieniem św. Augustyna, które obiecuje nowe obudzić życie katol. w półn. Afryce, rozumie się, z pomocą Towarzystwa rozkrzewienia wiary w Lyonie.

Indye. Wicekról indyjski, lord Ripon zjednywa sobie najwyższy szacunek wszystkich kół. Wzorowe życie jego wywiera niezmierny wpływ na całe indyjskie społeczeństwo. W każdą niedzielę jest obecny na Mszy św., nieszporach i litanii i przyjmuje Komunią ś. Dobry przykład jego przyczynia się wielce do rozwoju katol. religii w Indyach: kościoły, klasztory i szkoły jakoby z ziemi wyrastają. (Lord Ripon był dawniej protestantem i naczelnikiem masonów w Anglii; od kilku lat nawrócił się do Kościoła katol.) — Podług *Univers'a* anglikański ksiądz Corbyn, przełożony kapelanów wojskowych w armii indyjskiej, przeszedł niedawno na łono Kościoła katolickiego.

Ameryka. Kilku znakomitych prałatów w Stanach Zjednoczonych zajmuje się obecnie gorliwie nawróceniem Indyan i stara się o większe wsparcia dla szkół Indyan i misyonarzy. Biskup James O'Connor z Nebraski, założyciel kwitnącej kolonii katolickiej w Greeley County bierze jak najżywszy udział w tem dziele i niedawno w Filadelfii na rzecz tegoż miał kilka odczytów. Od lat 5 jest Biskup ten na zachodzie czynny i z jego potrzebami dobrze obeznany. W rozmowie z reporterem pewnego dziennika w Filadelfii oświadczył, że widoki nawrócenia Indyan są bardzo pomyślne. „Polityka względem Indyan, jakiéj się trzymali dwaj ostatni prezydenci, mówił Biskup, nie tylko wrogą jest katol. Kościołowi, lecz nawet pogodzić jéj nie można z liberalnemi urządzeniami tego kraju. Różne misye indyjskie rozdzielane bywają pomiędzy protestanckie sekty i żadnemu misyonarzowi katolickiemu nie wolno takiego szczepu indyjskiego odwiedzić. W ten sposób udało się 50.000 dawniej katol. Indyan od wiary odciągnąć. Rozporządzenie takie uważając za niesprawiedliwe, chciałem doświadczyć jego prawomocności i kazałem jednemu z mych kapłanów odwiedzić niekatolicką misyą Indyan. Ajent wypędził go natychmiast i otrzymał na telegraficzne zapytanie z Waszyngtonu odpowiedź, że rząd postępowanie jego pochwala. Od prezydenta Garfielda spodziewał się Biskup innéj sprawiedliwszéj polityki, śmierć jednak przedwczesna te nadzieje rozwiała.“ Arcyb. z Baltimore, prezydent katol. biura misyonarzy dla Indyan, chce wysłać okólnik do episkopatu Stan. Zjedn. z prośbą o zdanie, jakie są najlepsze środki ku popieraniu misyi indyjskich.

Kwestye teologiczne.

Chrzcenie ponowne dzieci z wody ochrzconych. Zdarza się często, że przynoszą dzieci do Chrztu, ochrzczone już z obawy przed śmiercią przez akuszerkę lub inne osoby. Duchowni zaś po większéj części, nie pytając się wcale, czy dziecko to ważnie ochrzcone zostało, czy zachowana została przepisana materya, forma i intencya, chrzcą je po raz drugi pod warunkiem „si non es baptizatus.“ Praktyka taka sprzeciwia się naturze sakramentu i kościelnym przepisom. Gassner w wydanéj co dopiero Pastoralnéj tak o tym przedmiocie się rozwodzi (str. 628):

O ile może człowiek już ochrzcony być po raz drugi chrzcony pod warunkiem? Zasady regulujące tę sprawę są dwie: *a*) jest ciężkim grzechem ochrzco-

nego już bez uzasadnionéj wątpliwości co do ważności Chrztu pierwszego chrzcić po raz drugi chociażby tylko warunkowo; *b*) jeśli wątpliwość co do ważności udzielonego Chrztu jest uzasadnioną, nie tylko wolno, lecz obowiązkiem jest ponowić Chrzest ś. pod warunkiem. Według praw kościelnych, każdy kto ochrzconego już świadomie lub z grzesznéj i umyślnéj (crassa) niewiadomości publicznie a b s o l u t n i e c h r z c i po raz drugi, staje się irregularis nawet wtenczas, gdyby uzasadniona wątpliwość co do ważności pierwszego Chrztu istniała a ztąd ponowienie warunkowe Chrztu było usprawiedliwione. Czy tę irregularitas ściąga także na siebie ten, kto bez uzasadnionéj wątpliwości co do ważności pierwszego Chrztu ponawia go sub conditione, jest kontrowersyą. Ponieważ jednak Sakramenta św. ustanowione są propter homines, Chrzest ponowny jest dozwolony, lecz tylko wtenczas, gdy żadnéj moralnéj pewności o ważności pierwszego Chrztu osięgnąć nie można; gdzie jednak jest taka moralna pewność, ciężkoby się grzeszyło, gdyby powtarzano Chrzest choćby tylko pod warunkiem.

Aby uniknąć trudności, powstających z Chrztów, udzielanych w nagłych przypadkach przez akuszerki lub lekarzy, należy, według wspomnionego autora, trzymać się następujących zasad:

a) Stósownie do okoliczności można o ważności Chrztów, udzielanych w nagłych wypadkach, zyskać często moralną pewność. Katechizm rzymski p. 2 c. 2 q. 56 oświadcza wyraźnie, że nie wolno wcale i prawdziwy jest crimen chrzcić ponownie bez warunku dzieci ochrzcone już z wody w domu, nie zarządziwszy żadnego badania i śledztwa (indiscriminatim).

b) Ztąd pasterz dusz nie powinien bez wszystkiego chrzcić po raz drugi ochrzconych z wody, lecz musi naprzód skonstatować, czy ważność chrztu pierwszego jest pewną, czy wątpliwą. Tak też rozstrzygnęła św. Kongr. Sob. 29 grudnia 1682: „Infantes ab obstetricibus baptizatos posse rebaptizari sub conditione in casibus particularibus, ubi rationabile dubium oritur circa validitatem baptismi prima vice collati.“

c) Życzyćby sobie należało, aby rzeczone śledztwo przeprowadził proboszcz sam i to, zanim dziecko do Chrztu przyniosą, tak aby w kościele wiedziano, jak sobie z tem dzieckiem postąpić. Niestety jednak nie zawsze da się to przeprowadzić. Często bowiem zgłaszają się interesenci do Chrztu w nieobecności proboszcza, lub też przychodzą osoby, nie wiedzące nawet, czy odbył się chrzest z wody. W praktyce zdaje się być nie do wykonania zwłóczenie ze Chrztem tak długo, dopókiby nie przywołano wiarogodnych świadków. Można zresztą na to zrezygnować, tym więcéj że z wyjątkiem akuszerki inni obecni w tak krytycznéj chwili, jaka jest powodem do Chrztu z wody, zwykle tak są pomięszani i nieprzytomni, że świadectwo ich nie może mieć wielkiéj wagi.

d) Przedmiotem badania byłoby tedy naprzód: Kto udzielił Chrzest z wody, a powtóre: czy ważnie udzielony został? (Przypuszczamy tutaj, że Chrzest z wody nie odbył się w okolicznościach, wśród których w ogóle wątpliwą jest rzeczą, czy ważnie może być udzielony, jak np. priusquam totalis egressio infantis ex utero locum habuit). Jeśli śledztwo co do pierwszego punktu wykaże, że Chrzest z wody udzielony został przez osobę, która go dobrze udzielać umie i chce, np. przez przywołanego kapłana, rozumie się samo przez się, że śledzenie drugiego punktu jest niepotrzebne. Tak samo rzeczby się miała, gdyby nie ksiądz, lecz akuszerka, o któréj się zupełnie pewno wie, że umie i chce dobrze chrzcić, z całym spokojem i rozwagą chrzciła. Ztąd jeśli chrzci osoba, na którą spuścić się można, potrzeba się tylko zapewnić, czy nie zachodziły jakie szczególniejsze okoliczności, któreby ją w obec wielkiego niebezpieczeństwa mogły w zamięszanie wprawić, rozwagę jéj odjąć, a ztąd i świadectwo niepewne uczynić; gdyż jak instrukcya pastoralna w dyecezyi Eichstätt zauważa: „Licet ejusmodi feminæ alias satis fideles et probe instructæ sint, facile tamen repentini casus tumultu consternatæ aut periculi sollicitudine perplexæ redduntur.“

e) Jeżeli osoba chrzcząca nie daje téj osobistéj rękojmi, należy zbadać naprzód, czy zna chrzest co do materyi, formy i intencyi; następnie, czy korzystając z tych wiadomości, rzeczywiście ważnie ochrzciła. Z jednéj strony w tak krytycznéj chwili, w któréj dwa życia ludzkie są w niebezpieczeństwie, może i bardzo doświadczona akuszerka popełnić błąd, a z drugiéj i lekkomyślność charakteru, religijna obojętność itd. spowodować może nieważność chrztu. Wreszcie osoby takie, chociaż nie są zupełnie pewne swéj sprawy, nie chcąc stracić klienteli, oświadczają zawsze, że dobrze chrzciły.

f) Jednem słowem: Chrzest, dokonany w czasach dzisiejszych przez akuszerkę, nie może być per se uważany za ważny. Dawniéj można było w ogóle przypuszczać, że aprobowane akuszerki dobrze chrzcą. Wybierano je przy współudziale proboszcza, od niego chrzcić się uczyły, co rok egzaminowi jego poddawać się musiały i w jego ręce przysięgę składać. Wszystkie te gwarancye dzisiaj nie istnieją. Niejedna akuszerka i dzisiaj jeszcze znana jest proboszczowi jako dobrze pouczona, rozsądna i sumienna osoba, tak iż jéj stanowcze oświadczenie, że dobrze chrzciła, daje pewność moralną. Lecz nie wypływa to z jéj akuszerskiego zawodu, lecz z osobistych cnót. Gdzie proboszcz nie zna tych przymiotów akuszerki, samo jéj orzeczenie, że dobrze chrzciła, moralnéj pewności nie daje; jeżeli tedy nie ma wiarogodnych świadków na ważność udzielonego chrztu, Sakrament św. musi być warunkowo ponowiony. Tak samo ma się rzecz, gdy akuszerka jest protestantką lub żydówką. Przy chrztach tedy z wody dokonanych przez akuszerki niewiarogodne, tak aby ich słowo dawało pewność moralną, innych świadków wypytać należy o ważność Chrztu; a gdy takich świadków nie ma, zapewnienie samo akuszerki nie wystarcza.

Z temi zasadami zgadzają się rozliczne dekreta Biskupów i Synodów z najnowszych czasów. Synod dyecezalny, odprawiony w r. 1851 przez Kardynała Gousseta, mówi w cap. 13: „Quod si aliquis recens natus ab obstetrice aut chirurgo aut ab alio sacris non initiato, urgente necessitate, ablutus fuerit, statuimus eum baptizandum esse sub conditione, nisi constiterit baptismum fuisse rite confectum; quod vix in praxi constare potest in hisce luctuosis temporibus.“ Synod dyecezyi węgierskiéj Pięciu Kościołów (Fünfkirchen), odbyty w r. 1863, postanawia tit. 2 § 2 co następuje: „Quia juste præmetuendum est, ne obstetrices, in perplexitate et animi perturbatione, quæ in similibus adjunctis ob periculum infantis aut etiam matris enascitur, aliquid essentiale omiserint, aut, ne pro imperitis habeantur, et ab officio deinceps excludantur, errores comissos tegant: idcirco si fundata adest ratio de valore sacramenti dubitandi, baptizati ab illis sub conditione sunt baptizandi.“ Następnie rozporządza synod: „ut parochi eas (nempe obstetrices) moneant, dum in periculo mortis prolem baptizant, id faciant, quantum fieri potest, coram duobus testibus et præcipue coram matre prolis, ut testari valeant, dum opus fuerit, de baptismo rite collato, una autem de collato a se sacramento semper certiorem reddant parochum.“

Bohaterski akt miłości dla dusz w czyśćcu*).

1. Akt ten polega na tem, że wszystkie swe osobiste dzieła zadośćuczynienia całego życia, wszystkie swe modlitwy i dobre uczynki, które po śmierci duszy twéj per modum suffragii ofiarowane będą, złożysz jako dobrowolny dar w ręce Najśw. Maryi Panny, aby ta miłościwa Matka rozdzielała według swego upodobania pomiędzy te dusze w czyśćcu, które z mąk chce uwolnić. Każdy dobry uczynek trojaki przynosi owoc: 1, zadośću-

---

*) cfr. Dziełko, jakie się niedawno pojawiło u Herdera w Fryburgu pod tyt.: *Der Freund der armen Seelen* od. die kathol. Lehre vom Fegfeuer von P. Stephan Binet S. J. mit einem Vorwort von P. Hattler. Jest to znakomita książeczka, dogmatycznie uzasadniona i dużo praktycznych do niesienia pomocy duszom w czyśćcu zawierająca wskazówek. O. Binet książkę swą wydał w r. 1627. O. Jennesseaux opracował ją niedawno po francuzku i to francuzkie wydanie przetłomaczone zostało na niemiecki język.

czynienie i pojednanie; owoc ten możesz ofiarować duszom w czyśćcu, aby wnet Boskiéj sprawiedliwości ze swych win do ostatniego szeląga wypłacić się mogły; 2, siłę modlitwy, tak że po darowaniu wszystkich dobrych uczynków jeszcze skutecznie za siebie i innych modlić się możesz; wreszcie 3, pomnożenie przyszłéj chwały, któréj podarować nie można. — Skarby swe zadośćuczynienia, a więc szczególniéj odpusty, jakie zyskujesz, są aż do twéj śmierci bezużyteczne, nikomu żadnego nie przynoszą pożytku; podarujesz je jako jałmużnę, wybawiają natychmiast dusze, których wybawienia miłość Boża niecierpliwie oczekuje i przynoszą ci obfitą nagrodę skutkiem wdzięczności tych dusz. — Nie obawiaj się, abyś stracił co na tem, jeśli tak dobrowolnie się ubożysz i wszystko rozdarowujesz; Najśw. Panna, któréj te jałmużny powierzyłeś, starać się będzie o to, abyś sam za długo w czyśćcu nie cierpiał. — To ofiarowanie nie zobowięzuje pod grzechem; wystarcza uczynić je w sercu; dobrze jest powtarzać je niekiedy. Wielu Świętych przykład zachęca do tego. Czcigodny Kardynał Ximenes ofiarę tę uczynił za radą saméj Matki Bożéj. To samo uczyniło wiele innych osób, znakomitych stanowiskiem, uczonością i świętością, a nawet całe stowarzyszenia zakonne. — Kapłani, którzy tę ofiarę czynią, mają wszędzie i codziennie przywilej altaris privil. Wierni przy każdéj Komunii św. (obok modlitw w kościele) zyskują odpust zupełny dla dusz w czyśćcu, a daléj zupełny odpust w każdy poniedziałek (w razie przeszkody w niedzielę), jeśli za dusze cierpiące wysłuchają Mszy św. i modlitwy odpustowe w jakim kościele odprawią.

2. W sprawie tych odpustów przedłożono w ostatnim czasie Kongr. św. Odpustów do rozstrzygnięcia niektóre kwestye. I tak:

a. Czy kapłani, którzy przez wspomniony akt bohaterskiéj miłości zyskali dla swéj osoby przywilej ołtarza, korzystać mogą z tego indultu także w dni, w których nie odprawiają Mszy de Requiem, chociaż rubryki na to pozwalają? Odp. Nie, gdyż diebus non impeditis Missa defunctorum w czarnym lub ex rationabili causa fioletowym ornacie musi być odprawiona, jeśli się z rzeczonego przywileju chce korzystać.

b. Czy na mocy tego samego bohaterskiego aktu może kapłan przez swą Mszą jeden, a przez Komunią we Mszy przyjętą inny nowy odpust zupełny pozyskać, zaliczając się w pierwszym razie do kapłanów, w drugim do świeckich? Odp. Nie. Kapłan wtenczas do świeckich się zalicza, jeśli mu choroba przeszkodzi w odprawieniu Mszy ś. i tylko Komunią św. przyjmuje.

3. Aby zachować wciąż żywą zbawienną pamięć o duszach w czyśćcu, można odmawiać następującą modlitwę ofiarowania: „O Pani moja, najsłodsza Matko Maryo, otóż ofiaruję Tobie teraz i na zawsze wszelką wartość zadośćuczynienia moich dobrych uczynków; modlitwy moje, prace, umartwienia, cierpienia, odpusty, wszystko składam w Twe dobrotliwe ręce, abyś je rozdzieliła na pociechę cierpiących dusz w czyśćcu, o których wybawienie tak bardzo się troszczysz. Również wszystkie Msze i zasługi, jakie po śmierci mojéj inni méj duszy ofiarują, przekazuję Tobie. Udziel mi ognia miłości Twego św. Serca, abym i nadal z nieznużoną gorliwością zbierał skarby dobrych uczynków i odpustów i Tobie je przynosił, pamiętny na obietnicę Twego Syna: „„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią."" Amen."

Małżeństwa grzeszników publicznych. Jak proboszcz ma sobie postąpić co do ślubu, jeśli jedno z narzeczonych wiedzie życie zupełnie niekościelne, jest niedowiarkiem, lub należy do tajnego stowarzyszenia?

Odp. Autentyczną odpowiedź na tę kwestyą mamy w dekrecie św. Penitencyaryi z 10 grudnia 1860, który brzmi jak następuje: „Dub. 18. Quomodo se gerere debeant Parochi in celebratione matrimoniorum illorum, qui notorie in ecclesiasticas censuras inciderint? Resp. Curandum pro viribus, ut ecclesiasticis censuris innodati debito modo cum Ecclesia reconcilientur: at si reconciliari recusent, et nisi matrimonium celebretur, gravia inde damna imminere videantur, Parochus Ordinarium consulat, qui habita rerum et circumstantiarum ratione omnibusque perpensis, quae a probatis auctoribus et praesertim a S. Alphonso (l. 6, 54) traduntur, ea declaret, quae magis expedire in Domino judicaverit, *exclusa* tamen *semper Missae celebratione*. — Św. Alfons na miejscu przytoczonem powyżéj wywodzi, że jeśli kontrahenci są peccatores publici, bierna asystencya parocha bez szczególniéj ważnego powodu jest niedozwolona, gdyż jako uczestnictwo w świętokradztwie uważane być musi. Gdyby w skutek odmowy asystencyi mieli doznać ciężkiéj szkody (ad vitandam mortem) proboszcz, społeczność lub sami kontrahenci (np. gdyby tym uporczywiéj trwali w grzechu), musi proboszcz być obecnym przy ślubie. Ponieważ rzecz jest bardzo ważna, chce Kongregacya św., zapobiegając wszelkim nadużyciom i pragnąc odpowiedzialność z proboszcza zrzucić, aby się tenże udawał po decyzyą do Ordynaryusza.

Pogrzeb protestancki. Czy wolno katolikom brać udział w pogrzebach protestantów jako sąsiadów lub przyjaciół?

Odp. Ferraris uczy, że wolno katolikom bywać na pogrzebach protestanckich, jeśli się to dzieje z przyjaźni: „Hinc licitum est catholicis, praesertim in locis ubi cum haereticis permixti vivunt.... quarto, cum haereticis nondum personaliter denunciatis simul orare et rem divinam ac conciones cum eis audire et funus ad sepulcrum comitari, dummodo id fiat solo affectu civilitatis et amicitiae, sine communicatione in ritibus et caeremoniis haereticorum et haeretici non sepeliantur in loco sacro" (cfr. v. *Haereticus*, Bibl. prompt. n. 18). Lecz reguła ta ogólna ma liczne wyjątki. I tak nie wolno brać nikomu udziału w obrzędach heretyckich, kiedy jest obawa, że ztąd grozi niebezpieczeństwo zgorszenia tak dla niego samego jak i dla innych i jeśli lokalne ustawy zakazują tego wiernym.

PIŚMIENNICTWO KOŚCIELNE.

„Theologia moralis universa ad mentem s. Alphonsi M. de Lig. auctore Petro Scavini in compendium redacta cura et studio J. A. del Vecchio Eccl. cath. Novarensis Canonici" — pod takim napisem wyszła roku zeszłego w dwóch tomach w Medyolanie książka; nie od rzeczy będzie Szanownym Czytelnikom niniejszego pisma o téj nowości literackiéj na polu teologicznem coś powiedzieć. Na samym wstępie muszę oświadczyć, że ks. kan. Vecchio wielką przysługę nam kapłanom wyświadczył, wydawszy powyższą swoją pracę. Nie jest to hołd pożyczony, udany, nie jest to chwilowe moje uniesienie, lecz istotne i słuszne dla autora uznanie, które podzielać będzie każdy, kto z dzieła tego korzystać zechce. Tem śmieléj wypowiadam mój sąd, gdyż opieram się na najprzychylniejszem i najwyższem wyrażeniu się samego Ojca św. Leona XIII. Wiele dzieł mamy teologii moralnéj, lecz książka ks. Vecchio jest wiernym ekscerptem teologii świętego doktora Kościoła Alfonsa Liguorego, czem właśnie nie jest kompendyum teologii Gurego; daléj ks. Vecchio podaje krótkie, jędrne zdania, pożyczone od innych teologów klasycznych i ilustruje twierdzenia, zasady moralne z życia wziętemi przykładami. Skoro niezawodną jest rzeczą, że taka teologii moralnéj metoda najlepsza, która prócz podania zasad uczy zarazem tychże bronić i przykładami swoję teoryę wyjaśnia, to też najsłuszniéj i najrzetelniéj można twierdzić o dziele ks. V. — wszystkie tam owe trzy odmienne strony teologii moralnéj się skupiają i wzajem wspierają. Co więcéj można powiedzieć na pochwałę wyż wyrażonego dzieła i jego szanownego autora? Oto że uwzględnił najnowsze Stolicy św. rozporządzenia, że takowe przytacza i powagami, uznanemi na polu nauki, komentuje. Tak konstytucya Piusa IX *Apostolici Sedis moderat.* najobszerniéj i najdokładniéj rozebrana; kiedy zachodzi rezerwat papiezki a kiedy nim obciążać penitenta nie wolno, trafnie i jasno poucza nas autor. Rzecz o Sakramentach św. opływa w bogactwo materyału, cokolwiek ma tylko styczność z moralną — wszystko zgrabnie umieścił, tak że tra-

ktaty o Sakramentach św. poniekąd zastąpić mogą teologią pasterską. W końcu ks. Vecchio uraczył nas wielu pożądanemi informacyami, których w innych książkach moralnych darennie byśmy szukali, jakoto informacyami, dotyczącemi postów, ślubów, świętopietrza, praw stuły, dziesięcin, o zjawieniach się w La Salette, Lourdes, o cywilnych małżeństwach, o zbadaniu śmierci jednego z małżonków. Te i tym podobne materye gruntownie wyłożone stanowią całą niepomierną wartość książki, z której wszędzie tchnie czysty i jasny duch nauki św. Alfonsa Liguorego. Kończąc to krótkie sprawozdanie, życzę dziełu ks. V. jak największego rozpowszechnienia, na co ze wszech miar zasługuje.

Ks. Norbert Golichowski,
prof. ś. teol. w zakładzie OO. Bernardynów we Lwowie.

Autor znakomitego dzieła *Anleitung zur Verwaltunng des hl. Bussakramentes*, ks. Tappehorn, prob. w Werden, wydaje u Laumanna w Dülmen inne, dla duchownych pożyteczne dzieło pod tyt.: ***Erklärung u. Predigtentwürfe zu den sonn- und festtäglichen Evangelien des kathol. Kirchenjahres.*** Dzieło to wyjdzie w 4 częściach; pierwsza z nich pojawi się w handlu księgarskim w tych dniach. Książka ta ma ułatwić kapłanowi zrozumienie dosłownego i mistycznego znaczenia Ewangelii i podać materyał i metodę do kazania. Obok wyjaśnienia św. czasów i uroczystości kościelnych zawierać ma ta książka naukową egzegezę Ewangelii i podawać krótkie szkice i rozkłady do kazań.

U Theissinga w Monasterze wyszedł co dopiero pierwszy tom kazań jednego z najznakomitszych popularnych i oryginalnych kaznodziejów Monasteru Schmüllinga Th.: ***Predigten für die Advents- u. Weinachtszeit.*** Aus dem Nachlasse des Verfassers herausgegeben vom H. Kömstedt. 8-vo 720 str., cena 6 *M.* Tom ten zawiera 143 kazania, z których 40 na niedziele adwentowe, reszta na Boże Narodzenie i następne niedziele i święta, aż do M. Boskiej Oczyszczenia przypadające. Kazania są krótkie, praktyczne, pełne głębokich myśli i trafnych przyrownań i odznaczają się jędrnym językiem.

Tamże wyszło dzieło nadzw. profesora teologii na akademii monasterskiej dr. Bern. Schäfera pod tyt. ***Bibel u. Wissenschaft.*** Zehn Abhandlungen über das Verhältniss der hl. Schrift zu den Wissenschaften, 284 str., cena 3,60 *M.* Autor w dziele tem rozwięzuje najważniejsze i najtrudniejsze kwestye czasów obecnych, jak należy pojmować stosunek Pisma św. do rezultatów dzisiejszéj nauki. Wykazawszy nadprzyrodzony charakter ksiąg św., objaśnia szeroce stosunek biblii do nauki historyi, chronologii, jeografii, nauk przyrodzonych, astronomii, kosmogonii, geogonii, paläontologii i darwinizmu. Głównym celem książki jest nowe objaśnienie stworzenia w 6 dniach. Ważność poruszonych tu kwestyi nie ulega wątpliwości. Sposób przedstawienia jest tak popularny, że książkę przystępną czyni do najszerszych kół.

ROZMAITOŚCI.

Sześć gregoryańskich Mszy św. Nie wiemy, czy w dyecezyach polskich, lecz w wielu niemieckich panuje pomiędzy ludem katolickim ten zabobon, że jeśli jeden kapłan odprawi sześć Mszy św. dzień po dniu na intencyą pewnéj osoby, to jéj przez to zjedna szczęśliwą godzinę śmierci, a jeśli za duszę zmarłego, to ją natychmiast wybawi z czyśćca, chociażby niewiedzieć jak długą karę Pan Bóg téj duszy wyznaczył. Że Msze św. pomocne są duszom w czyśćcu i ludziom na ziemi, nie ulega wątpliwości, lecz całą skuteczność przypisywać liczbie 6 i odprawianiu Mszy bez przerwy — to zabobon. Schüch w swem *Handbuch der Pastoraltheologie* daje nam bliższe objaśnienie o tak zwanych gregoryańskich Mszach. Św. Papież Grzegorz W. kazał w swym klasztorze za pewnego zakonnika, który przez tajemne posiadanie trzech sztuk złota zgrzeszył przeciwko ślubowi ubóstwa, lecz w wielkim żalu i skrusze umarł, trzydzieści Mszy św. w 30 dniach po sobie następujących odprawić. W nocy po dniu, w którym ostatnia (30sta) Msza za zmarłego została odprawioną, pokazał się tenże jednemu z klasztornych braciszków i zawiadomił go z radością, że wybawiony został z ognia czyścowego. „Słowo i przykład św. Grzegorza, mówi Schüch daléj, dały powód, że często 30 Mszy św. po sobie za dusze zmarłych, lub też za żywych celem osiągnięcia szczęśliwéj śmierci odprawiano, i nazywano je zwykle gregoryańskiemi Mszami. Pojawiły się do tych Mszy osobne formularze, lecz zakazane zostały. Intencya jednak według Tricenarium św. Grzegorza jest dozwolona (S. R. C. 28 oct. 1628). W niektórych klasztorach, np. zakonu Benedyktyńskiego dotychczas istnieje zwyczaj czytania 30 Mszy w dniach po sobie następujących za każdego zmarłego zakonnika. Msze te jednak nie są wcale uprzywilejowane. Pomiędzy ludem znane są obecnie jako Msze św. gregoryańskie sześć Mszy na cześć Męki Chr. i jego uwielbienia; wierni, którzy takich Mszy żądają, winni być pouczeni, aby w zabobonnem przekonaniu nie przypisywali liczbie 6 jakiejś szczególniejszéj siły, lub sądzili, że Msze te większą mają wartość, aniżeli inne, lub też że po tych Mszach prośby ich niemylnie będą wysłuchane.“

Prenumeratę roczną 2,40 *M.* na **Muzykę kościelną** ks. Soleckiego złożył: ks. prob. Weichmann z Olszowy p. Kępno.

Na akcyą Tow. św. Łukasza złożył 4 m. ks. proboszcz Weichmann z Olszowy p. Kępno.

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.